



OLBRZYM

I ZAPLUTY KARZEŁ REAKCJI

Krytyka Odrodzenia Komunizmu

Formbi

Styczeń 2021 (wydanie 2: sierpień 2021)

Spis treści

Publiczna samokrytyka	2
Blokowanie dyskusji	4
Obgadywanie za plecami	5
Bierność	6
Miałość teoretyczna	6
System wodzowsko–namiestniczy	7
«Demokracja deliberatywna»	7
Pijaństwo	8
Podejście do współpracy międzynarodowej	8
Afera wokół Manifestu PPR	9
LGBT	9
Autobiografia	9
Fejm	10
«Podlizywanie się razemkom»	11
Ogólna reakcja na krytykę; cytowanie Mao Cetunga	11
Wykształciuchy	11
Polityka kadrowa	13
Kierownictwu wszystko wolno	14
Post factum; dlaczego opuściłem OK	14

Stosunek partii politycznej do jej błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów powagi partii i rzeczywistego wykonywania przez nią swoich obowiązków wobec swej klasy i wobec mas pracujących. Otwarte przyznanie się do błędu, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków, które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawienia błędu – oto oznaka powagi partii, oto wykonanie przez nią swych obowiązków, oto – wychowywanie i szkolenie klasy, a następnie również mas.

~W. Lenin, «Dziecięca choroba lewackości»

Rafał¹ poprosił mnie o przygotowanie tekstu, w którym nakreśliłbym co nie podoba mi się w OK² i powstającym właśnie PPRze³. Obiecał, że odbędzie się na ten temat rozmowa, która «nie będzie to odrzucenie tez i tyle, tylko normalna rozmowa ludzka». Zastrzegł jednak, aby ten tekst nie został opublikowany, z czym się stanowczo nie zgadzam. Postaram się zatem w niniejszym tekście wyjaśnić dlaczego tak uważam i jakie dostrzegam niedociągnięcia w OK.

Tow. Stalin napisał pracę «O wulgaryzacji hasła samokrytyki»⁴, która będzie niezwykle przydatna w rozpatrywaniu sytuacji Odrodzenia; gorąco zachęcam do przeczytania tych dziewięciu stron.

Publiczna samokrytyka

Zacznijmy więc od, moim zdaniem, najważniejszego tematu – czy organizacje powinny publicznie oznajmiać swoje niedociągnięcia. Uważam, że tak. Jest to kwestia uczciwości wobec organizacji samej w sobie, jej zwolenników lub obserwatorów, a także następców – żeby mogli uczyć się na błędach z przeszłości.

Mówi się niekiedy, że samokrytyka – to dobra rzecz dla partii, która nie doszła jeszcze do władzy i która „nie ma nic do stracenia”, ale że jest ona niebezpieczna i szkodliwa dla partii, która doszła już do władzy,

¹Właściciel strony odrodzenie.fr

²Skrót: Odrodzenie Komunistów

³Grupa inicjatywna PPR została powołana na początku stycznia 2021.

⁴<https://instytut-marksa.org/wp-content/uploads/2021/06/j-stalin-przeciwko-wulgaryzacji-hasa-samokrytyki.pdf>

która otoczona jest wrogimi siłami i przeciw której wrogowie mogą wykorzystać ujawnianie jej słabych stron.

Jest to niesłuszne. Jest to zupełnie niesłuszne! Przeciwnie, właśnie dlatego, że bolszewizm doszedł do władzy, właśnie dlatego, że bolszewicy mogą się stać zarozumiali wskutek sukcesów naszego budownictwa, właśnie dlatego, że bolszewicy mogą nie zauważyć swoich słabych stron i w ten sposób ułatwić sprawę swoim wrogom – właśnie dlatego samokrytyka potrzebna jest w szczególności obecnie, w szczególności po zdobyciu władzy.

Samokrytyka ma na celu ujawnianie i likwidację naszych błędów, naszych słabych stron – czyż nie jest jasne, że samokrytyka w warunkach dyktatury proletariatu może tylko ułatwić sprawę walki bolszewizmu z wrogami klasy robotniczej? [...]

~J. Stalin, «O wulgaryzacji hasła samokrytyki»

Towarzysze naskakujący na tow. Karola⁵ za publiczne skrytykowanie OK twierdząc «budujemy właśnie partię, to nie czas na krytykę» idą jeszcze dalej niż osoby krytykowane tu przez tow. Stalina. PPR w ogóle nie powstał, a co dopiero mówić o dojściu do władzy.

Proletariat nie boi się przyznać, że w rewolucji to a to udało mu się znakomicie, to a to zaś nie udało się. Wszystkie partie rewolucyjne, które dotychczas ginęły – ginęły dlatego, że stawały się zarozumiałe i nie umiały dostrzec, na czym polega ich siła, oraz bały się mówić o swoich słabych stronach. A my nie zginiemy, ponieważ nie boimy się mówić o swoich słabych stronach i nauczymy się je przewycięzać

~Lenin, XI zjazd partii, marzec 1922

Wniosek jest jeden: bez samokrytyki nie ma należytego wychowania partii, **klasy, mas**; bez należytego wychowania partii, **klasy, mas** – nie ma bolszewizmu.

~Stalin, «O wulgaryzacji»

(pogrubienie dodane przeze mnie)

⁵Prowadzący kanału Instytutu Marksa na YT; nagrał krytykę manifestu PPR: <https://www.youtube.com/watch?v=Fm9Epilj9cw&t>

Jak widać, dwaj z patronów OK byli gorącymi zwolennikami **publicznej** samokrytyki. Na podstawie tych cytatów można stwierdzić, że blokowanie jej jest nieodpowiedzialne i równoznaczne ze «zgubieniem busoli marksizmu».

Blokowanie dyskusji

Kiedy zawiązuje się dyskusja na tematy teoretyczne, w znakomitej większości przypadków jest ona blokowana. Uzasadnia się to tym, że «teraz mamy bardzo ważne warunki, trzeba omówić tę i tę kwestię, na przytoczony przez ciebie temat pogadamy później». Cytując klasyka⁶, *później miało tę cudowną właściwość, że bardzo łatwo uległo zmianie na **nigdy***. Nie inaczej jest w tym przypadku. Owym szalenie poważnym warunkom poświęcane są nie mniej poważne rozmowy, na których omawia się tak palące tematy jak np. kobiece piersi lub tyłki. Czasem pojawia się nawet zaciekawienie dlaczego dziewczyny należące do grupy nie są zbyt aktywne. Co zaś o blokowaniu dyskusji mówił towarzysz Stalin?

[...] Chodzi o elementy biurokratyczne, które żyją dzięki naszym słabym stronom i błędom, które boją się jak ognia krytyki mas, kontroli mas i które przeszkadzają nam rozwinąć samokrytykę, przeszkadzają nam uwolnić się od naszych słabych stron, od naszych błędów. Na biurokracyzm w naszych organizacjach nie można patrzeć jedynie jako na mitręgę i kancelaryjną formalistykę. Biurokracyzm jest przejawem burżuazyjnego wpływu na nasze organizacje.

[...]

Co prawda, ciągle jeszcze zdarzają się próby odkładania pod sukno uzasadnionych i sprawdzonych wskazań narad wytwórczych i tymczasowych komisji kontroli, z czym trzeba bezwzględnie prowadzić najbardziej zdecydowaną walkę, gdyż próby takie mają na celu odebranie robotnikom ochoty do samokrytyki. Ale nie ma chyba podstaw wątpić, że tego rodzaju biurokratyczne próby zmiecie do ostatka narastająca fala samokrytyki.

~Stalin

Miejmy nadzieję że tak będzie.

⁶Cytat z opowiadania dla dzieci «Koszmarne Karolek i obowiązki domowe» autorstwa Franceski Simon

Obgadywanie za plecami

Tutaj pomoże nam trzystronicowa praca «Przeciwko liberalizmowi» Mao Cetunga, którego wypowiedź o «byciu z wrogiem w jednym błocie» niedawno przytaczał Michał.⁷

Liberalizm [...] odrzuca walkę ideologiczną i stoi na stanowisku pokoju sprzecznego z wszelkimi zasadami. Rodzi to zgniły, filisterski styl pracy, który doprowadza poszczególne ogniwa, poszczególnych członków partii i innych rewolucyjnych organizacji do politycznego gnicia.

~Mao Cetung, «Przeciwko liberalizmowi»

Czyli podejście typu, jak to niedawno Karol określił, «spokój na zagrodzie». Niestety jest ono w redakcji OK dość mocno zakorzenione. Przytaczanie tej dość ważnej pracy spotyka się z aprobatą, z której nic nie wynika, bo podejście nie zmienia się ani o jotę. Zamiast przyjmowania marksistowskiego podejścia do dyskusji – frazesy o «koleżeńskiej atmosferze». Nie znaczy to że nikt nie ma do nikogo zastrzeżeń – jednak albo dyskusja na takie tematy jest blokowana (spokój na zagrodzie), albo stosowane jest takie podejście:

Pozwalasz sobie na nieodpowiedzialną krytykę poza plecami, ale nie stawiasz zdecydowanie kwestii wobec organizacji; nie mówisz prosto w oczy, a gadasz poza plecami; na zebraniach milczysz, a po zebraniach zajmujesz się paplaniną.

(tamże)

(należy także zaznaczyć, że niektórzy z niemożności poruszenia tematu publicznie, omawiają go prywatnie). W obgadywaniu za plecami przoduje Rafał. Zdarzyło mu się wyrzucać ludzi z grupy za poinformowanie osoby obgadywanej, a także kłamać o przebiegu rozmów prywatnych (których minusem jest praktyczna nieweryfikowalność dla osób trzecich). Jednym z głównych przewinień towarzysza Gabriela⁸ (za które to przewinienia został on permanentnie wyrzucony z grupy) miało być uporczywe prowokacyjne pisanie do Rafała. Później jednak Gabriel pokazał mi zrzuty ekranu z ową rozmową,

⁷Autor kanału YT Odrodzenie Komunistów

⁸Komunista mieszkający w Niemczech, członek MLPD. We wrześniu 2020 przyjęty głosowaniem do redakcji portalu, a następnie wyrzucony bez żadnych konsultacji z załogą dzień przed debatą z Rafałem.

których Rafał dziwnym trafem nie przedstawił mimo licznych próśb. Żadnego uporczywego pisania tam nie było. Kto wie w jakich jeszcze przypadkach przebieg prywatnych rozmów został zafałszowany.

Bierność

Kiedy mimo wszystko ma miejsce jakaś dyskusja, biorą w niej udział ze trzy osoby, maksymalnie cztery (z kilkunastu). Większość osób siedzi cicho, co najwyżej wtrącając wartościowe przemyślenia z serii «no dobra, nie wyklócajcie się już».

Jeżeli sprawa nie dotyczy ciebie osobiście, starasz się trzymać od niej możliwie jak najdalej; doskonale wiesz, że ludzie nie mają racji, a uważasz za rzecz słuszną mówić jak najmniej: mędrzec, powiadasz, stroni od zła, byleby tylko samemu nie zgrzeszyć.

~Mao Cetung

Po części wynika to z podejścia «spokój na zagrodzie», po części być może ze strachu przed wyrzuceniem w wypadku powiedzenia czegoś nie tak (co się zdarza), a po części ze zjawiska, które omówię w następnej sekcji. U bardzo młodych towarzyszy wszystko to jest oczywiście potęgowane przez ich wiek.

Miałość teoretyczna

Zamiast rozwijania się teoretycznego (*inteligentnie pierdu pierdu*), wielu towarzyszy kieruje się zasadą «działać dla samego działania», co przy rażących brakach teoretycznych jest działaniem po omacku. W najbardziej kuriozalnej formie, owo *działanie* jest niemal dosłownie po omacku, bo ma postać patrzenia w podłogę przy chodzeniu żeby «nie zwracać uwagi na głupoty» (zwiększanie swojej produktywności pod względem działalności politycznej). Produktywność tamtego towarzysza jest jednak taka, że najczęstszą odpowiedzią na pytanie «gdzie news?» jest «spałem». Co ciekawsze, robi on też za grupkowego kapo i rozlicza innych z aktywności. Można by takie rzeczy pominąć, gdyby stała obok nich solidna teoria. Niestety tak nie jest. Zamiast solidnej teorii mamy istny ideologiczny kogiel–mogiel – z jednej strony deklarowany marksizm–leninizm. Z drugiej – stanie murem za białoruską i chińską burżuazją urozmaicane wrzucaniem zdjęć liderów tychże krajów z podklejanymi serduszkami. W

przypadku Białorusi i Frontu Antykapitalistycznego poskutkowało to półroczną polityczną izolacją w Polsce (a jak nauczał Lenin, główny wróg jest we własnym kraju). Mamy także fantazjowanie o budowaniu z faszystami silnego państwa narodowego, które to następnie komuniści mieliby przejąć (problem z tą teorią jest taki, że siedzieliby w Auschwitz albo w Berezie Kartuskiej, a nie w rządzie), czy o mordowaniu ludzi protestujących w dowolnej sprawie. Przedziwny umysłowy konstrukt, w którym mordowanie ludzi uważa się za pomaganie im. Powszechnie jest także potępienie różnych szerokich ruchów niezadowolenia, gdyż kręci się wokół nich burżuazja. Naiwnym jest sądzić że w kapitalizmie może być jakiś ruch, wokół którego burżuazja się *nie* kręci, skoro nawet w ruchu komunistycznym mamy gorących zwolenników sojuszu z narodową burżuazją czy dosłownych kamieniczników lub innych przedsiębiorców. Ciekawym odstępstwem jeśli chodzi o masowe ruchy są Żółte Kamizelki, których jakoś nie skreślono przez to, że kręciły się wokół nich różne prawicowe czuby. Oczywiście, wszelkie te negatywne zachowania nie są krytykowane, wręcz przeciwnie. Krytykę natomiast przesuwa się na *później*, mówi o *spokoju na zagrodzie* albo odpowiada «a co ty, kurwa, robisz?».

System wodzowsko–namiestniczy

Niemal wszystkie decyzje o działaniu OK podejmuje Michał, a następnie są one wykonywane przez jego namiestnika na Polskę, Rafała. Na skutek tego, reszta grupy nie może decydować o wielu ważnych kwestiach. Jest to jednak rekompensowane zaszczytem w postaci tłumaczenia się z różnych niezbyt przemyślanych wypowiedzi Michała w przypadku spotkania bardziej dociekliwego widza. Nie zanoszą się aby miało się to zmienić, gdyż Rafał sprawuje niepodzielną władzę nad odrodzeniowym centrum dowodzenia na Discordzie⁹, a bardziej stanowcze zastrzeżenia w tej kwestii traktowane są równie niepodzielnymi banami. Taka jest godność w grupie godnościowo–socjalistycznej. Ale zawsze można pokrzyknąć o autorytaryzmie u Ikonowicza.

«Demokracja deliberatywna»

Wszelkie poruszenia tematu demokracji w grupie są natychmiast torpedowane. Można usłyszeć takie rzeczy jak «Znów modne bzdury wymyślają, jakieś kolegia, demokracja wszędzie dla samej zasady. [...] można głosować nad każdym

⁹Discord – komunikator internetowy

artykułem i każdą kwestią. Nawet nad tym czy Formbi ma rację gdy mówi, że bynajmniej to nie to samo co przynajmniej, albo że żuk się pisze przez rz czy ź.» Jako horror wynikający z głosowań podaje się jakieś strony gdzie członkowie mają demokrację i rzekomo przez to cierpi wydajność oraz los publicznej «marksistowskiej» grupki discordowej, gdzie regularnie urządzało się głosowania, a w wyniku pokaźnej reprezentacji prawicowych czubów wybrano nazistę na administratora. Rzeczywiście, na Discordzie, podobnie jak w reszcie internetu mamy do czynienia ze znaczną nadreprezentacją czubów i wyniki głosowań są znacząco przesunięte w prawo. Niektórym chyba jednak umyka, że grupa redakcyjna *nie jest* publiczna i z tego co mi wiadomo, czubów tam nie ma. Zamiast głosowań mamy więc *demokrację deliberatywną* polegającą na tym, że się deliberyje (o ile dyskusja nie zostanie przeniesiona na *później*), a następnie wódz i namiestnik i tak robią co chcą. Z wydajnością tej metody też różnie bywa, przykładowo wiersz na Hot 16 Challenge wyszedł cztery miesiące po terminie.

Pijaństwo

Koncepcję praktykującego alkoholika w roli administratora należy moim zdaniem uznać za wyczerpaną (o ile wcześniej taka nie była). Rafałowi w pijackim amoku zdarzają się napady podejrzliwości, zazdrości itp., które skutkują wyrzucaniem ludzi z grupy. Być może się mylę, ale odnoszę wrażenie że takie sytuacje nie zwiększają poziomu koleżeńskości. Zastrzeżenia co do pijaństwa kwitowane są «ja już nie piję», który to stan utrzymuje się ok. trzy tygodnie (co sam Rafał uważa za «dłuższy czas»).

Podejście do współpracy międzynarodowej

Wielu towarzyszy zachowuje się jakby objawiła się im jedyna słuszna droga i nie było sensu uczestniczyć w żadnych międzynarodowych strukturach. Jest to błąd, gdyż współpraca międzynarodowa jest niezbędnym elementem ruchu rewolucyjnego. Otwierałoby to też pole do współpracy strajkowej w świecie wielokrajowych sieci produkcyjnych – przykładowo gdy węgierskie fabryki części samochodowych zastrajkowały, niemieckie fabryki musiały stanąć z powodu braku części. Zamiast współpracy międzynarodowej mamy marudzenie że zajmowanie się walkami mas indyjskich, peruwiańskich czy filipińskich nikogo w

Polsce nie zainteresuje (skoro tak, to chyba nie należy też zajmować się Żółtymi Kamizelkami) czy panikę gdy ktoś zaproponuje dołączenie do jakiejś międzynarodówki. Ową panikę mogliśmy zaobserwować gdy towarzysz Gabriel podsunął pomysł dołączenia do międzynarodówki ICOR organizowanej przez Marksistowsko–Leninowską Partię Niemiec.

Afera wokół Manifestu PPR

LGBT

Michał zastosował tu klasyczną odwróconą psychologię znaną nam ze środowisk spod znaku dźwiga – z jednej strony zastrzeżenia że nie uważa się tego za ważny temat, z drugiej złośliwości wobec osób LGBT. W porównaniu do dźwigistów te złośliwości są mniejsze i uzupełnione o «przychylne» myślenie życzeniowe («jeśli w przyszłości powstanie ruch LGBT o charakterze proletariackim, to będziemy ten ruch wspierać»). Partia aspirująca do bycia awangardą proletariatu czeka aż proletariusze mamieni przez kapitał sami coś zrobią. Ja w trakcie prac nad manifestem usunąłem fragment o «biologicznym charakterze płci» i oksymoronie zwanym «tradycyjna nauka», gdyż uważałem to za niepotrzebną złośliwość i przeczuwałem, że wiele osób odniesie podobne wrażenie. W ostatecznej wersji ten fragment powrócił w nieco okrojonej formie, w związku z czym jasne stały się dwie rzeczy: że Michał wcale nie uważa tego za taką pierdołę skoro dodał to z powrotem oraz (już po wydaniu manifestu) że moje przecucie co do odbioru było słuszne. Interesujące jest też [mówienie](#)¹⁰ żeby osoby LGBT które coś chcą spieszyły do Razem, bo PPR ma być partią, która *wyłącznie zajmuje się zwalczaniem kapitalizmu*, a następnie [mówienie](#)¹¹ że celem PPR–u nie jest *wyłącznie zwalczanie kapitalizmu*, ale też *transformacja całego społeczeństwa*.

Autobiografia

Tutaj mógłbym na dobrą sprawę wkleić transkrypcję filmu Karola. Odpowiedź Michała była tak pełna złej wiary, a pusta jeśli chodzi o merytorykę, że równie dobrze mogłoby jej nie być. Umieszczanie autobiografii w tekście *partyjnym* jest absurdem, na który jeszcze chyba nikt w ruchu komunistycznym nie wpadł. Czy w programie Bolszewików znajdziemy wstawki o *bolącym bólu brzucha* Bucharina? Czy Stalin do konstytucji wtrącił fragmenty autobiograficzne na

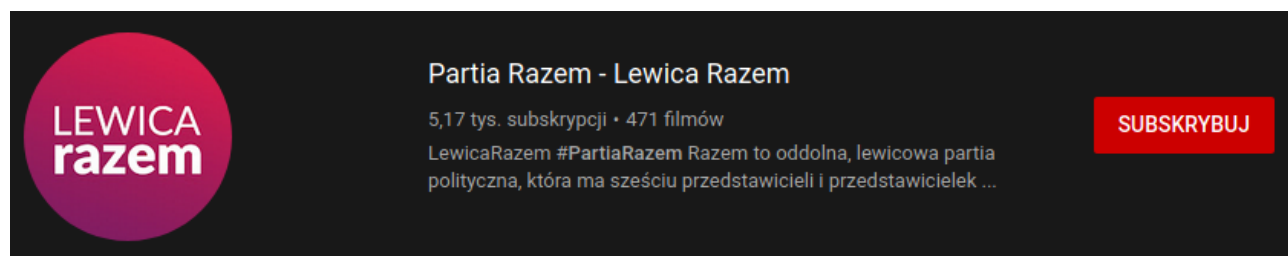
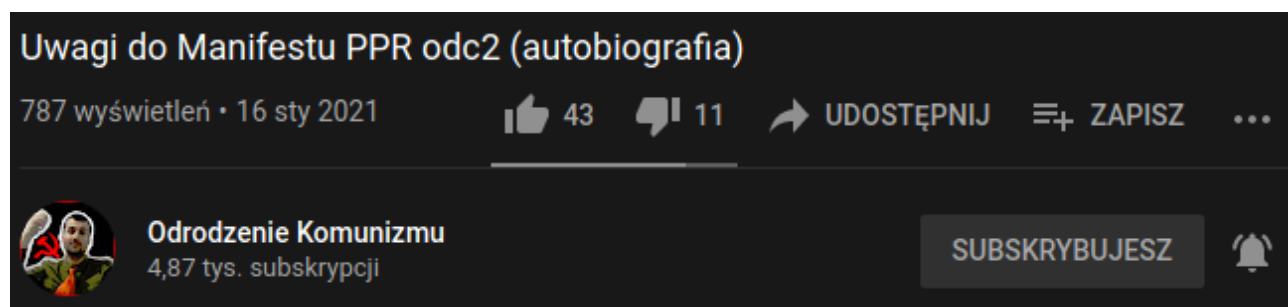
¹⁰https://youtu.be/N_QOSGS_4sE?t=214

¹¹https://youtu.be/N_QOSGS_4sE?t=1057

zasadzie «pytacie się mnie na pewno nie raz nie dwa»? Naprawdę trudno odbierać to inaczej niż jako budowanie kultu jednostki. Odpowiedzi do widzów z jutuba powinny mieć formę jutubowego filmiku albo oddzielnego tekstu na portalu.

Fejm

Odpowiadania na merytoryczną krytykę frazesami typu «mam więcej subów» czy «ty nie pokazujesz twarzy» nie sposób nie uznać za zbliżanie się w okolice, które należałoby nazwać patosocjalizmem. Jest to argumentacja godna Tigera Beczki, znanego patojutubera *tego typu*. Podobnie jak w przypadku Tigera, można tu odpowiedzieć że jeszcze większy fejm ma srający pies.



Czy to oznacza, że ów pies ma więcej racji od Michała? Czy więcej racji ma nawet Tiger, którego filmiki składają się wyłącznie z losowania słów? A może Razem, którego jutubowy kanał przerósł niedawno kanał OK? Marks, Engels,

Lenin czy Stalin w ogóle się chyba nie liczą, bo mają zero subów.

«Podlizywanie się razemkom»

Albo Michał nie zastanawia się co mówi, albo robi dobrą minę do złej gry. Jeśli dla kogoś nie jest to jasne – większość ludzi zgłaszających się do PPR-u stanowić będzie młodzież buszująca w Internecie. Michał jeszcze przed publikacją manifestu półgębkiem [przyznał](#)¹² to w filmiku, gdzie mówił że faszyci lubią bić młodych ludzi (w domyśle członków PPR-u). Oczywiście większość ludzi, których PPR mógłby zainteresować (jako «nowa jakość»), siedzi już obecnie w jakichś młodzieżówkach, internetowych grupkach itd.

Naskakiwanie na Karola zwracającego uwagę że autobiografia będzie wyglądać jak kult jednostki i odstraszać lewicowców bądź co bądź zakorzenionych w poglądach egalitarnych jakoby podziwiał razemków nie ma najmniejszego sensu. Zbywanie wzmianek o egalitaryzmie też jest nie na miejscu – lepiej chyba żeby ludzie byli egalitarni niż wyobrażali sobie, że mordują protestujących ludzi stojąc na czele nowego NKWD.

Ogólna reakcja na krytykę; cytowanie Mao Cetunga

Proszenie o konstruktywną krytykę, a następnie odpowiadanie na nią tak wyrafinowanymi argumentami jak «załóż swoją partię jak nie podoba ci się kult jednostki» jest cokolwiek dziwne i trąci januszobiznesowym «załóż firmę». Poza tym, Michał słowo w słowo interpretując słowa Mao Cetunga o jednym błocie stawia siebie samego w znacznie gorszej sytuacji niż Karola, skoro dobrze nam znany nazista w komentarzu doszanowuje Michała, a w odpowiedzi dostaje serduszko.

Wykształciuchy

Podejście Michała do *wykształciuchów* i nauki jest dość osobliwe – kiedy *wykształciuch* (biolog lub psychiatra) mówi, że transpłciowość (przypomnijmy – *zupełnie nieważny temat*) ma podłoże naukowe, Michał krzyczy że jest to człowiek przekupiony, że zdegenerowane zachodnie społeczeństwo itd. Kiedy natomiast *wykształciuch* prof. Bruno [biadoli](#)¹³ o «polskich fabrykach» (w

¹²<https://youtu.be/vRDvJgplpy0?t=1490>

¹³<https://youtu.be/5vQabNVrRAo?t=1615>

kapitalizmie), częściej operuje pojęciami narodowymi niż klasowymi czy kręci się obok «francuskiego odpowiednika Winnickiego» jak to określił sam Michał, jego opinie bierze się za dobrą monetę i opiera na nich politykę kadrową (co wkrótce omówię). Zasadniczo w tym wszystkim chodzi o walenie w naukę jako taką, czym Michał stawia się w opozycji do postępu, jak niedawno [wykazywał](#)¹⁴ Karol. Wbrew temu co próbują wykazywać różni *wielcy dialektycy* z CPGB–ML i podobnych, materializm dialektyczny nie uważa biologii i nauk społecznych za coś podrzędnego:

Dalej. Jeżeli świat jest poznawalny i nasza wiedza o prawach rozwoju przyrody jest wiedzą wiarygodną, mającą znaczenie prawdy obiektywnej, to wynika stąd, że **życie społeczne, rozwój społeczeństwa są również poznawalne**, dane zaś naukowe o prawach rozwoju społeczeństwa są wiarygodne, mają znaczenie prawd obiektywnych.

A zatem nauka o historii społeczeństwa, pomimo skomplikowanego charakteru zjawisk życia społecznego, może się stać taką samą nauką ścisłą jak, powiedzmy, **biologia**, nauką mogącą wykorzystać prawa rozwoju społeczeństwa dla zastosowania praktycznego.

~J. Stalin, «O materializmie dialektycznym i historycznym»

(pogrubienia dodane przeze mnie). Zarzut przekupności wobec biologów i naukowców społecznych zajmujących się sprawami *genderowymi* Michał uzasadnia tym, że naukowcy pracujący w firmach naftowych, tytoniowych czy samochodowych nieraz przemilczali odkrycia o szkodliwości poszczególnych produktów. Owo uzasadnienie jest jednak cokolwiek dziurawe. Otóż te szkodliwości zostały niezależnie odkryte i nagłośnione przez **rzetelniejszych naukowców**. Co więcej, zaangażowanie części burżuazji (części, bo jest też część anty– stojąca za think–tankami typu PragerU) w ruch LGBT ma zgoła inny charakter niż w wymienionych przypadkach. Jeśli mielibyśmy do czynienia z zaangażowaniem tego typu, to 50% populacji miałyby zmienioną płeć. W rzeczywistości, zaangażowanie to polega na robieniu sobie marketingu ruchami niezadowolonymi z obecnej sytuacji. Równie dobrze można by mówić że astronomowie są przekupieni bo można kupić koszulki z rysunkami planet, galaktyk i innych obiektów albo że naukowcy mówiący o globalnym ociepleniu są opłacani przez producentów reaktorów nuklearnych, paneli słonecznych czy turbin wiatrowych.

¹⁴<https://odrodzenie.fr/2021/01/04/walka-swiatopogladow/>

Polityka kadrowa

Uważam, że do przeanalizowania sytuacji w tej dziedzinie niezmiernie przydatne będzie studium przypadku Gabriela. Dołączył on do grupy redakcyjnej, gdzie postulował demokratyzację, krytykował system wodzowsko–namiestniczy i wysuwał pomysł dołączenia do ICOR–u. Na portal dawał teksty rzeczowo krytykujące rewizjonistyczny PRL, za co Michał obwołał go dogmatykiem, antykomunistą i odpowiednikiem IPN–u, by po kilku tygodniach przyjąć podobne stanowisko w kwestii rewizjonizmu. Nie wiązało się to z żadnym przyznaniem do błędu czy przeprosinami, a niektórzy nie analizując co mówi wódz do dziś klepią o IPN–ie i szkalowaniu PRL–u. Gabriel został z grupy wyrzucony za «szkodnictwo i rozbijactwo», które polegało na *uporczywym zadawaniu pytań* w trakcie audycji, która potencjalnie mogła zostać wyemitowana w białoruskich mediach (chyba występowanie na salonach białoruskich nie liczy się do bycia salonową lewicą), krytykowaniu [za negatywne postawy] i złośliwym odnoszeniu się do innych członków i promowaniu ICOR–u. Jak już wspomniałem, uporczywe pisanie nie miało miejsca. Krytyka wewnątrzpartyjna jest ważna, o czym mówili towarzysze Lenin i Stalin, a odpowiedzią bynajmniej nie powinno być wykluczanie krytyków. Złośliwość rzeczywiście nie jest miła i również nie jestem jej wielkim zwolennikiem, ale mimo wszystko konstruktywna złośliwość jest lepsza niż pijackie awantury, które jednak nie skutkują wyrzuceniem pijaka z grupy. ICOR i MLPD w znacznej większości składają się z robotników (a nie z uczniów liceów), więc wydawałoby się że partia aspirująca do miana robotniczej powinna zainteresować się współpracą z takimi organami. Jak wiemy, tak się nie stało.

Na dobrą sprawę decyzja o wyrzuceniu Gabriela przyszła z Paryża, podobnie jak wiele innych. Podjęta została po tym, jak Bruno powiedział, że ICOR popiera «Kurdów» (traktując cały naród jako jednolitą masę), a Rafał skomentował ją «miałem pozwolenie z góry».

[...] krytykuje się, lecz nie pozwala się działaczom [...] odpowiedzieć na krytykę [...] Od kiedy to „sąd Szemiakowy” [niesprawiedliwy sąd, wydający niesłuszne wyroki [...]] jest uważany u nas za samokrytykę?

~Stalin, «Przeciwko wulgaryzacji»

Taki właśnie «sąd Szemiakowy» zastosowano wobec Gabriela. Mnie i Karola zaś w odpowiedzi na zastrzeżenia co do takiego traktowania straszono, że nas spotka podobny los. Ostatecznie kumatego stalinowca wymieniono na gimnazjalistów.

Ale *kadry przede wszystkim* i mnie słodziło się że poprawiałem teksty, a Karolowi się słodziło że teksty pisał.

Kierownictwu wszystko wolno

Wspomniałem już o karach za konstruktywną złośliwość i pijackie awantury. Oczywiście decydującą różnicą było to, czy dana osoba jest w kierownictwie. Ta patologia jest de facto jedną z głównych zasad działania OK. Gdy Karol krytykuje pewne aspekty działania OK, mówi się że psuje PR powstającej partii, wbija klin, zazdrości fejmowi itd. Gdy Michał – co tu dużo mówić – morduje *prawdziwie komunistyczną* partię ogłaszając że zrywa z koncepcją obumierania państwa czy (odsyłam do sekcji o «podlizywaniu się razemkom») naskakując na transpłciowe osoby¹⁵, PRowy spec Rafał nie mówi na to ani słówka krytyki, osoby zauważające odejście od komunizmu nazywa «trockistami» oraz uskutecznia osobliwą gimnastykę umysłową («Jak dla mnie te fragmenty Michała są ok. Pokazuje że jest robotnikiem, co jest ewenementem w polskim półświatku lewicowych liderów.»). Czasami nawet w odpowiedzi na krytykę wobec Michała mówi się rzeczy typu «to Michała poglądy, Michała kanał, odczep się».

Post factum; dlaczego opuściłem OK

Oczywiście rozmowa była «odrzuconiem tez i tyle». Głównym punktem programu był temat pijaństwa, na który to zarzut Rafał zaczął klepać:

«no jak piję to potem przepraszam i naprawiam»

Czyli typowe objawy uzależnienia – wyrzuty sumienia.

Zarzut: pijaństwo

odpowiedź: mam objawy uzależnienia więc to nieprawda.

Odniesiono się zaledwie do kilku wymienionych tematów, przy czym jasno widać było braki albo w rozumowaniu, albo w uczciwości (różnie u różnych członków). Dyskusja zajęła całkiem sporo czasu. Nie oznacza to bynajmniej, że była merytoryczna. Usłyszeć można było mądre wypowiedzi pokroju «psychiatria i

¹⁵co śmieszniejsze, dzień później na portalu jakby nigdy nic pojawił się tekst piętnujący transfobię

psychoanaliza to pseudonauki» (to tak jak astronomia i astrologia). Czas trwania był pokaźny, gdyż niemiłosiernie rozwodniono dyskusję losowaniem słów byle tylko odejść od tematu albo wstawkami typu «czy tobie przeszkadza mój sposób prowadzenia grupy?» do osób, których poglądy polityczne opierają się na szukaniu sobie, cytując klasyka, *mastera vulgara* albo do osób, które same marzą o byciu takim *masterem*, a treści wrzucane na portal zazwyczaj pasują do ich uprzedzeń (w przeciwnych przypadkach doświadczyć można ataku hysterii).

Stwierdziwszy że do większości członków OK (a zwłaszcza do kierownictwa) można mówić jak do ściany, uznałem że lepiej przymierzać się do opuszczenia tej tonącej w bagnie patosocjalizmu łajby. Ostatecznym argumentem, który mnie do tego nakłonił był brak stanowczej odpowiedzi grupy na skandaliczny [film](#)¹⁶ Michała i wspomnianie przez Rafała, że kiedyś wódz zawrócił owieczki ze złej drogi, co niewątpliwie miało na celu uspokojenie i tak już marnej krytycznej atmosfery.

Nota do drugiego wydania: po pierwszym opublikowaniu tego tekstu (styczeń 2021) ja i reszta towarzyszy z IM zostaliśmy obwołani kapusiami, gdyż niniejszy tekst rzekomo zawiera informacje mogące ułatwić namierzenie prawdziwych danych kolegów z OK. Co tu dużo mówić, koledzy powinni spojrzeć na siebie. [Autodonos](#)¹⁷ Michała, Rafał rozpowiadający ludziom w wiadomościach prywatnych perypetie chorych psychicznie dzieci z «partii» i wiele innych bezmyślnych zachowań dużo bardziej przybliży różnorodnych czubów do odkrycia prawdziwych tożsamości poszczególnych kolegów niż tekst, który opisuje zachowania wewnątrz redakcji bez podawania danych, których ich nosiciele sami nie ujawnili publicznie. Innym zarzutem (ze strony Michała) jest to, że niniejszy tekst rzekomo ma strukturę raportu policyjnego. Nie wiem jak wy, drodzy czytelnicy, ale ja nie mam dostępu do żadnych wewnętrznych dokumentów służb, więc nie mogę porównać. Podejrzewam jednak że w takich dokumentach nie ma cytatów z Lenina, Stalina czy Mao. Skąd zaś Michał mógłby mieć wiedzę na taki temat? Nie wiem, choć się domyślam...

Na zaprezentowanie poglądów Lenina i Stalina na samokrytykę, «prawdziwy stalinowiec» [odpowiedział](#)¹⁸ nam tak:

Ale oni raczej są zainteresowani tylko i wyłącznie walką – walką, raczej takim... oni to określają walką, jeśli ja rozpocznę z nimi walkę to nie

¹⁶<https://www.youtube.com/watch?v=ScsWfV9JBYI>

¹⁷<https://youtu.be/RD9SEVKfma4>

¹⁸<https://youtu.be/Qwg2DwAvoJg?t=9049>

będzie walka na jakieś teksty polemiczne czy coś, to będzie walka ze my ich po prostu zobaczymy na ulicy i oni zrozumieją co to znaczy walka rewolucyjna, to nie będzie tutaj... My w konkretnej rzeczywistości to będziemy tutaj właśnie stosować te rozwiązania, że oni mówią «my jesteśmy prawdziwymi stalinowcami bo ja tu wklejam cytaty ze Stalina». To ja wam pokażę na czym polega stalinizm w praktyce hyhyhy. Ale dobra, nie będzie tutaj... nie będę psuł niespodzianki. Nie będę psuł niespodzianki, pewne rzeczy najlepiej smakują właśnie jako niespodzianka, więc... Chcecie wiedzieć czym jest stalinizm w praktyce? Może rzeczywiście nie będzie cytatów, za to będzie treść. Będzie stalinowska rewolucyjna treść jak się dyskutuje z przeciwnikiem politycznym.

[...]

Rewolucjonista, czy marksista, czy działacz polityczny musi oczywiście brać odpowiedzialność za swoją działalność. **A szczególnie jeśli atakuje Towarzysza Michała**, to są pewne rzeczy, za które się ponosi odpowiedzialność, koledzy. [...] **Jeśli jeszcze was nie zniechęciłem** do tego, żeby zaprzestać tej działalności [krytycznej – F.], to zostaniecie zniechęceni *innymi metodami*.

Po raz kolejny widzimy groźby, tym razem w odpowiedzi na krytykę podpartą cytatami rzekomych patronów Ośmieszenia Komunizmu. Mimo różnorodnych zapewnień Rafała, groźby w stosunku do członków nie ustały po pierwszym opublikowaniu tego tekstu. Dwie młode osoby przebywając w tak doborowym towarzystwie doświadczyły *Obrzydzenia* Komunizmu i przeszły na trockizm (jako odskocznię od ośmieszeniowego «stalinizmu», który ze Stalinem nie ma nic wspólnego). Po odejściu mówiły one że dostawały w wiadomościach prywatnych polecenia aby «zamknąć mordę», bo w grupie robi się niemiło. Jedna (inna) osoba została z Ośmieszenia wyrzucona za rozmawianie z nami na jednej grupie na Discordzie, a inne najwyraźniej dostały zakaz (lub zrozumiały o co chodzi i bez niego). Nas koledzy z Ośmieszenia nazywają sektą, a siebie przedstawiają jako otwartych na dialog.

Copyleft ©
Instytut Karola Marksa
Centrum Marksistowskiej Analizy Politycznej
Sierpień 2021
Licencja: CC-BY-SA
Skład: [Tectonic typesetting](#), X_YL^AT_EX